

Szafrański, Włodzimierz

Archeologiczne badania wykopaliskowe na płockim Wzgórzu Tumskim w roku 1963

Notatki Płockie 8/26, 1-6

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WŁODZIMIERZ SZAFRAŃSKI

ARCHEOLOGICZNE BADANIA WYKOPALISKOWE NA PŁOCKIM WZGÓRZU TUMSKIM W ROKU 1963

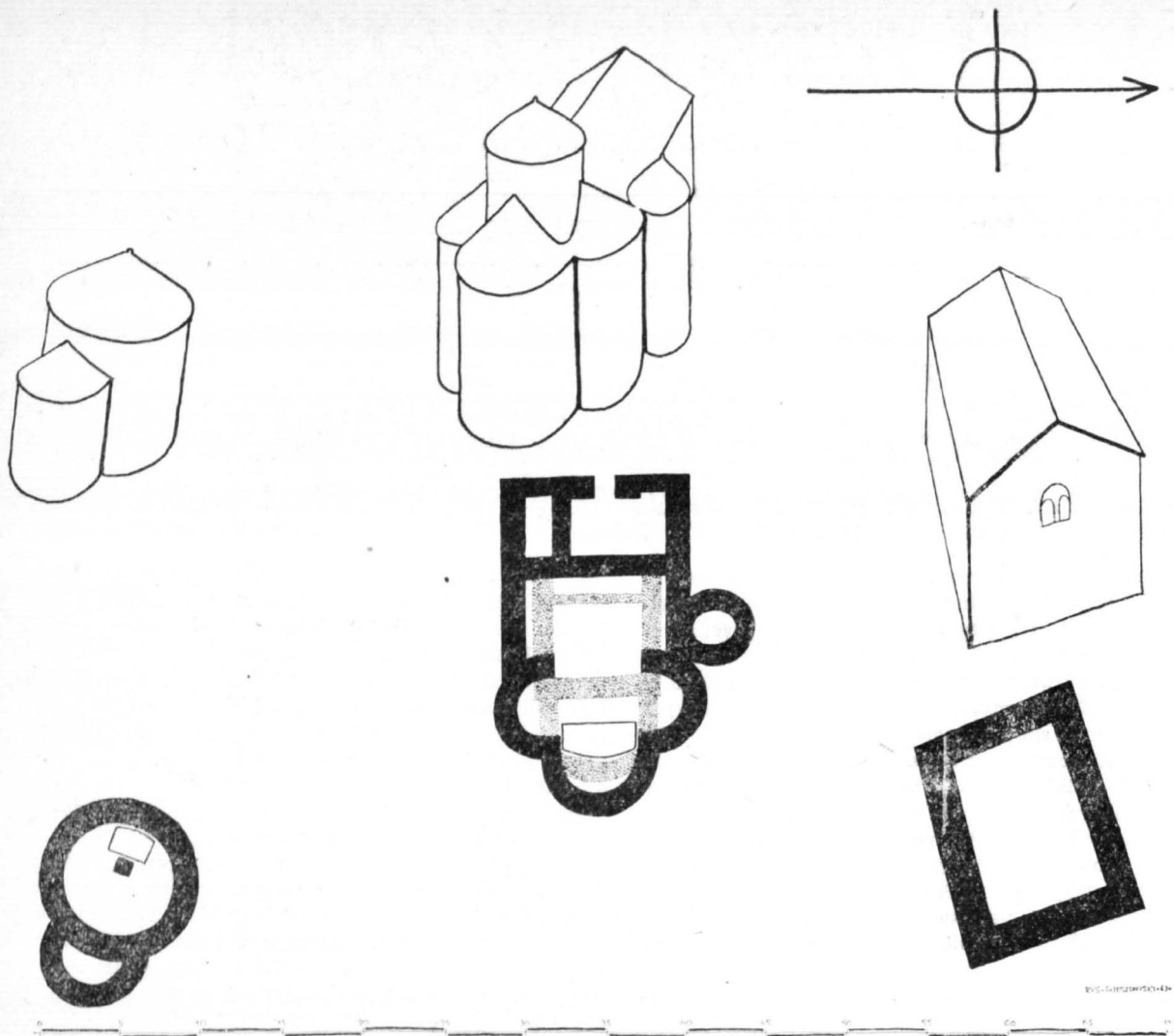
Specyfiką archeologicznych badań wykopaliskowych w Płocku jest duży akcent, jaki kładą one — w związku z poczynionymi tu odkryciami — na zagadnienie wczesnopolskiej architektury murowanej sprzed tysiąca lat. Ujawniły bowiem one obecność w Płocku aż czterech XI-wiecznych budowli kamiennych, których ślady nadają się doskonale do gruntownej analizy ich architektonicznego kształtu. Bieżący sezon wykopaliskowy, uwieńczony odkryciem monasteru benedyktyńskiego i prokatedry w postaci trykonchy bizantyjskiej, pozwolił na prześledzenie całego planu, kompletnego rzutu poziomego każdego z wymienionych czterech obiektów i dał ostateczną odpowiedź na pytanie, kto był twórcą i użytkownikiem poszczególnych budowli. Zakończono przy tym ostatecznie kilkuletnie badania śladów zarówno rotundy, jak i zagadkowego palatium. Prawdziwą rewelacją stało się odkrycie całego planu i świetnie zachowanych ścian, zwłaszcza dwóch narożników północnych wczesnopiastowskiej auli pałacowej XI-wiecznego zamku płockiego, rezydencji monarszej z doby, kiedy Płock był za Władysława Hermana stolicą państwa. Byłby to zatem pierwszy, najdawniejszy murowany zamek płocki, wyprzedzający znacznie pojawienie się tutaj za Kazimierza Wielkiego ceglano, gotyckiego zamku. Przechodząc do szczegółowszego omówienia każdego z owych czterech obiektów płockiej, wczesnośredniowiecznej architektury kamiennej zachowam kolejność pojawiania się ich na przestrzeni XI stulecia na płockim Wzgórzu Tumskim.

1. ABBATIA SANCTI ADALBERTI DE PLOCZSK

Bieżący sezon wykopaliskowy przyniósł odkrycie na dziedzińcu dawnego opactwa, a więc na podwórzku posesji przy ul. Tumskiej 2 między wieżami: Zegarową i Szlachecką niewielkiej budowli sakralnej wzniesionej z kamienia na planie czworokąta o wymiarach 8×9 m z płytką niszą absydalną. Zachowały się oczywiście głównie tylko negatywy fundamentów budowli w postaci rowów wyłobionych w calcu, a zaledwie gdzieś niedzie kamienie fundamentu, jak stopa fundamentowa na odcinku ściany zachodniej i trzy warstwy głazów połowy łuku absydy i wschodniej ławy fundamentowej służącej dla zafundamentowania podpór łuku

tęczowego i rozparcia ścian bocznych. Obiekt ten narodził się bezpośrednio na zgliszczą spalonego gródka datowanego między innymi naśladownictwem srebrnej monety arabskiej oraz odważnikami ołowianymi do ważenia srebra na przełom X na XI wiek. Zatem powstanie omawianej budowli kamiennej przypada na pierwszą połowę XI wieku. Uwzględniając ówczesną sytuację przestrzennej zabudowy grodu i podgrodzia płockiego oraz wypadki polityczne nie popelnimy zapewne błędu jeśli w tej budowli sakralnej dopatrzmy się kościółka klasztornego Sw. Wojciecha, wzniesionego przez mnichów benedyktyńskich z Trzemeszna, którzy, utraciwszy własną siedzibę w Wielkopolsce, w czasie zamieszek roku 1038, uszli z życiem na spokojne Mazowsze pod opiekę księcia Masława. Wprawdzie płocki monaster Sw. Wojciecha jest wymieniany dopiero od XIII wieku (w roku 1240 Johannes abbas sancti Adalberti de Ploczsk i w roku 1303 opat Marcin monasterii et ecclesiae sancti Adalberti de castro Plocensi). Jednakże już Mors et miracula beati Veneri, episcopi plocensis wspomina o obecności na dworze biskupim w Płocku w roku 1172 brata Benedykta ordinis Cluniacensis id est sancti Benedicti. Mediwiści od czasu ogłoszenia w roku 1928 poglądu prof. Arnolda wiążącego genezę płockiego opactwa benedyktyńskiego z wypadkami roku 1038, skłaniają się do przesunięcia początków monasteru płockiego wstecz do 1-szej połowy XI wieku.

Badania archeologiczne odsłoniły poziom placu budowlanego monasteru z gniazdami odpadków kamienniarzskich i nasypani wyrzuconej przy kopaniu rowów fundamentowych gliny calca zmieszanej w specyficzny układ marmurkowy z ziemią pochodzącą z przekopanej warstwy kulturowej z czasów Chrobrego. Zaobserwowano, że rowy fundamentowe zagłębione przeszło 1,0 m poniżej ówczesnego poziomu. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że monaster benedyktyński zbudowano dokładnie na tym samym miejscu, gdzie zaledwie kilkadziesiąt lat wcześniej kwił ośrodek kultu pogańskiego o starej tradycji sięgającej nie tylko do IX wieku, ale jak wykazały tegoroczne badania, znacznie dalej wstecz, bo aż do wczesnej epoki żelaznej, a więc do połowy ostatniego tysiąclecia przed n.e. Była to zresztą powszechnie stosowana już od czasów papieża



Ryc. 1. Plan sytuacyjny wczesnośredniowiecznej architektury kamiennej w XI-wiecznym, stołecznym Płocku zgrupowanej na Wzgórzu Tumskim z wizją rekonstrukcji jej pierwotnego wyglądu. Po prawej palatium w ogrodzie biskupim przy Wieży Zegarowej, po lewej rotunda „za tumem”, w środku monaster benedyktyński na podwórku posesji przy ul. Tumskiej 2

Rys. Stanisław H i s z p a ń s k i

Grzegorza Wielkiego praktyka zakładania nowych, chrześcijańskich ośrodków kultu na miejscu dawnych, pogańskich. Z biegiem czasu, najprawdopodobniej w połowie XI wieku, już po klęsce Masława, za syna jego pogromcy, Władysława Hermana, owe monasterium sancti Adalberti ulega powiększeniu. Płytką absyda staje się znacznie głębsza przekształcając się w osobną kaplicę. Absyda ta zachowała się w dobrym stanie. Nawa dawnej świątyni otrzymuje obecnie klatkę schodową świadczącą o nadbudowaniu klasztornej pięt.

2. ECCLESIA SANCTI LAURENTII IN PLOCZCH

Około roku 1038 architekci benedyktyńscy wnoszą dla księcia rotundę, cylindryczną świątynkę o średnicy 7,0 m w świetle, odkrytą przed wejściem do katedry płockiej. Jej pełny, zamknięty rzut poziomy przyniosły

tegoroczne badania. I tu również zachował się tylko negatyw kolistego fundamentu w postaci rowu ogołoczonego z kamieni, które ocalały w nim zaledwie w trzech skupieniach, nie licząc znacznego fragmentu bruku we wnętrzu świątynki, stanowiącego podkładkę pod posadzkę z polichromowanego tynku i znacznie uszkodzonej komory grobowej, a zwłaszcza doskonale zachowanego fundamentu z bazą filarową podpierającego balkon łoża emporowej. Rodunda obsługiwała potrzeby księcia, na co wskazuje obecność wspomianej łoża emporowej feudalna. Poza tym w przeciwieństwie do kapliczki klasztornej ulokowanej w obrębie niedostępnego dla świeckich z powodu obowiązującej klauzury claustrum mnichów, rotunda służyła także społeczności miejscowych podgrodzian. Odkryta pod emporą obszerna komora grobowa mogła pomieścić aż dwa pochówki. Wszystko zdaje się przemawiać za tym, że świątynka ta miała wezwanie Sw. Wawrzyńca, że była owym sa-



Ryc. 2. Fragment wczesnośredniowiecznego, murowanego zamku płockiego z 2-giej połowy XI wieku odkopany w roku 1963 w ogrodzie biskupim przy Wieży Zegarowej. Fot. Maciej R y d e l

crarium z roku 1148 i antiqum oratorium XIII-wiecznych źródeł ze znalezionymi w nim szczątkami pochowanych tu dwóch zmarłych i że nie istniała już w XIII stuleciu obrócona w ruinę. Mniej więcej współczesne rotundzie płockiej analogiczne okazy znane z Ostrowa Lednickiego, Giecza i Przemysła, występujące tam jako elementy palatium - w połączeniu z aulą pałacową w organiczną całość pozwalały oczekiwać podobnej sytuacji w Płocku. Badania tegoroczne dały jednak niedwuznaczną odpowiedź w tej kwestii wykluczając możliwość istnienia jakichkolwiek śladów auli pałacowej połączonej z naszą rotundą. Rotunda płocka byłaby zatem obiektem autonomicznym, nie związanym bezpośrednio z pałacem. Za najbliższą jej analogię formalną uchodzi rotunda cieszyńska, która mimo wczesnej metryki również jest pozbawiona auli pałacowej. Brak jakichkolwiek śladów powiązania rotundy płockiej z palatium ma dla badań zamku wczesnopiastowskiego w Płocku doniosłe znaczenie. Pozwala bowiem widzieć w jedynej w grodzie płockim kamiennej auli pałacowej odkrytej w bieżącym sezonie w ogrodzie biskupim właściwy zamek wczesnośredniowieczny,

pierwszą murowaną aulę pałacową w Płocku, monarszą rezydencję Władysława Hermana. Nie tylko więc dwór Chrobrego, ale i dworzyszcze Masława byłyby zatem drewniane.

Wspomnieć wreszcie trzeba o rozkopywanym również i w bieżącym sezonie cmentarzysku szkieletowym, jakie powstało na Bożej Roli przy rotundzie w XII i XIII wieku, już w czasie, kiedy popadła ona w ruinę. Cmentarzysko dostarczyło dotąd sześciu pochówków w typowym dla epoki układzie.

3. PALATIUM

Wymieniona przed chwilą wczesnoromańska aula pałacowa została dostrzeżona już przed kilku laty w najniższej kondygnacji gotyckiej Wieży Zegarowej zarówno od zewnątrz na podwórzu dawnego opactwa, jak i we wnętrzu wieży. Odkryto wtedy styk dwóch ścian w południowo-zachodnim narożniku budynku. W referowanym sezonie wykopaliskowym zajęto się weryfikacją fragmentu ściany, której autentyczności zaprzeczano powszechnie, bagatelizując ten ważny — jak się okazało — element wczesnoromańskiego pala-

tium będący doskonale widocznym od ulicy Tumskiej narożnikiem północno-wschodnim pałacu. Jak wykazały tegoroczne badania, wspomniana ściana widoczna od ulicy zmienia rzeczywiście kierunek o 90° i od ulicy Tumskiej przechodzi do ogrodu biskupiego pod schodami prowadzącymi do Wieży Zegarowej, by po 14 m zmienić kierunek ku południowi, ujawniając obecność trzeciego narożnika. Na szczególną uwagę zasługuje znakomity stan zachowania tej jedynej w omawianym zespole obiektów architektury murowanej wczesno-średniowiecznej budowli świeckiej. Otóż ściany auli pałacowej wczesnośredniowiecznego zamku płockiego wzniesione z ciosów zachowały się w imponującej wysokości przekraczającej 3 metry. To już nie negatywy fundamentów z ocalałymi w nich tu i ówdzie resztkami kamieni stopy fundamentowej, ale okazałe ściany kamienne szerokie 1,9 m i oblicowane z zewnątrz i od wewnątrz starannie obróbionymi ciosami, wznoszące się na półmetrowym fundamencie ustawionym na starszej lawie kamiennej wału obronnego Bolesława Chrobrego. Badania tegoroczne odsłoniły cały plan budowli, która mierzy 11×14 m. Rozmiary jej odpowiadają wielkości analogicznych auli pałacowych, których fundamenty zachowały się na Ostrowie Lednickim (z fragmentami ścian naziemnych), w Giecznie i w Przemysłu. Powstanie płockiego wczesnoromańskiego palatium, datowanego na drugą połowę XI wieku, należy wiązać z osobą Władysława Hermana. Opisana budowla prezentuje się niezwykle efektownie zarówno na zewnątrz, jak i od wewnątrz. Jej świetny stan zachowania stwarza nie mające precedensu możliwości udostępnienia społeczeństwu w dobie obchodów tysiąclecia państwa polskiego po odpowiednim zabiegu konserwatorskim autentycznego wnętrza wczesnopiastowskiej rezydencji monarszej zbudowanej po połowie XI wieku. Kamienna budowla płocka była ośrodkiem ówczesnego życia politycznego kraju, gdzie dojrzały brzemienne w następstwie decyzje kształtujące losy państwa i narodu. Za Władysława Hermana tętniła rytmem życia dworskiego stolicy państwa, jako arena intryg, spisków i ognisko wysokiej kultury. Tu rozegrał się romans Sieciecha z Judytą. Tu urodził się Krzywousty. Tu wreszcie mieszkał długie lata Władysław Herman, Zbigniew, Kędzierzawy i Konrad Mazowiecki.

Władysław Herman zamieszkujący zbudowane przez siebie palatium korzystał z rotundy Sw. Wawrzyńca, jako z kaplicy monarszej, w której posiadał własną lożę emporową. We wspomnianej komorze grobowej rotundy pod emporą pochowano zapewne matkę Krzywoustego Judytę czeską, zmarłą przy urodzeniu dziecka w roku 1085, której szczątki uległy profanacji w czasie napaści Pomorzan na Płock w roku 1126. Rotunda popadła wtedy w ruinę rozebrana ostatecznie w XIII wieku, kiedy Bolesław Pobóźny przystąpił po roku 1263 do budowy ceglanego muru obronnego zamku płockiego wokół całego Wzgórza Tumskiego. Potkański utożsamia trafnie kościół Sw. Wawrzyńca z antyquum oratorium lokujący go słusznie w bezpośrednim sąsiedztwie katedry. Miało tu znaleźć w roku 1263 relikwie świętych Wawrzyńca i Aleksego w postaci czaszek, z których jedna posiadała bujne złote włosy. W czaszce z jasnymi włosami można by się ewentualnie dopatrywać szczątków Judyty czeskiej, która jako żona monarchy, musiała być pochowana w świątyni. Za słusnością identyfi-

kacji rotundy z antyquum oratorium i z sacarium zapiski z roku 1148 zdaje się przemawiać to, że w owym sacarium, które w średniowiecznej łacinie kościelnej oznacza również niewielką kaplicę, znaleźć miano właśnie relikwie św. Wawrzyńca.

4. BIZANTYJSKA TRYKONCHA Z NARTEKSEM W ROLI PROKATEDRY

Około roku 1075 powstaje biskupstwo płockie, jak przyjmują zgodnie w obecnym stanie badań mediewiści. Ten ważny w dziejach Płocka moment znaleźli osobliwy refleks w przebudowie monasteru benedyktyńskiego, który stał się siedzibą biskupa i miejscem sprawowania przezeń liturgii w rytuale pontyfikalnym. Jego ciasna absyda uległa przekształceniu w piękną i obszerną trykonchę zdolną pomieścić zarówno tron biskupi, jak i liczną asystę duchowieństwa, dobudowaną do czworokątnego budynku klasztornego potraktowanego jako narteks. Szerokość fundamentu konch w stosunku do szerokości fundamentu murów magistralnych jest zmniejszona z 1,60 m do 1,40–1,20 m. Czysty styl bizantyjski, w jakim wzniesiono tę niezwykle efektowną budowlę o różnicowanej z dużym wdziękiem bryle architektonicznej, wskazuje między innymi na przetrwanie poprzedniego użytkownika, którym byli tu benedyktyni, niezależnie od obecności tu biskupa i pojawienia się nowych, bogatszych funkcji klasztoru i jego świątyni. Wiadomo bowiem, że zarówno benedyktyni włoscy, jak i kłuniaccy i leodyjscy czerpią w owym czasie wzory z greckiego Wschodu, a u benedyktynów polskich zachowała się nawet tradycja obrządku słowiańskiego. Tym więc się tłumaczy pojawienie się w Płocku za pośrednictwem benedyktyńskich architektów w latach 80-tych XI wieku bizantyjskiej trykonchy z narteksem, której kształt dotarł do nas nie bezpośrednio ze wschodu, lecz drogą okrężną przez zachód. Nie przestając być w dalszym ciągu kościołem klasztorным Sw. Wojciecha trykoncha stała się równocześnie, jako świątynia odpowiednio okazała i dostatecznie obszerna, prokatedrą, namiastką kościoła katedralnego. Opactwo benedyktyńskie miało według dość zgodnej opinii mediewistów grać rolę pierwotnego prezbiterium biskupiego aż do czasów biskupa Aleksandra. Widzą oni w ogóle w opactwie Sw. Wojciecha początek biskupstwa płockiego. Wspomniany już najazd Pomorców na Płock obrócił zapewne w ruinę zarówno rotundę, jak i ów okazały kościół w kształcie trykonchy, w którym w roku 1099 Władysław Herman pasował uroczyste młodziutkiego Bolka Krzywoustego na rycerza i gdzie został niebawem pochowany w roku 1102, jak o tym wspomina Anonim Gall. Prace wykopaliskowe odkryły miejsce przypuszczalnego pochówku Władysława Hermana w komorze grobowej między starszymi murami monasteru z faz wcześniejszych w obrębie prezbiterium. Fundamenty te noszą ślady częściowej rozbórki w celu adaptacji tego miejsca do potrzeb sepulkralnych i przekształcenia ich na obudowę grobową. Pełniąc przez kronikarza Ebbona profanacja szczątków pary monarszej pochowanej w rotundzie i w trykonsze wyznacza najprawdopodobniej terminus ad quem istnienia trykonchy-prokatedry. Wkrótce potem biskup Aleksander przystępuje do budowy katedry, zastępując w niej mnichów benedyktyńskich kapitułą kanoników regularnych. Zdaniem



Ryc. 3. Fragment fundamentów kamiennych XI-wiecznego monasteru benedyktyńskiego odkrytych w roku 1963 na podwórze przy ul. Tumskiej 2 między wieziami Zegarową i Szlachecką

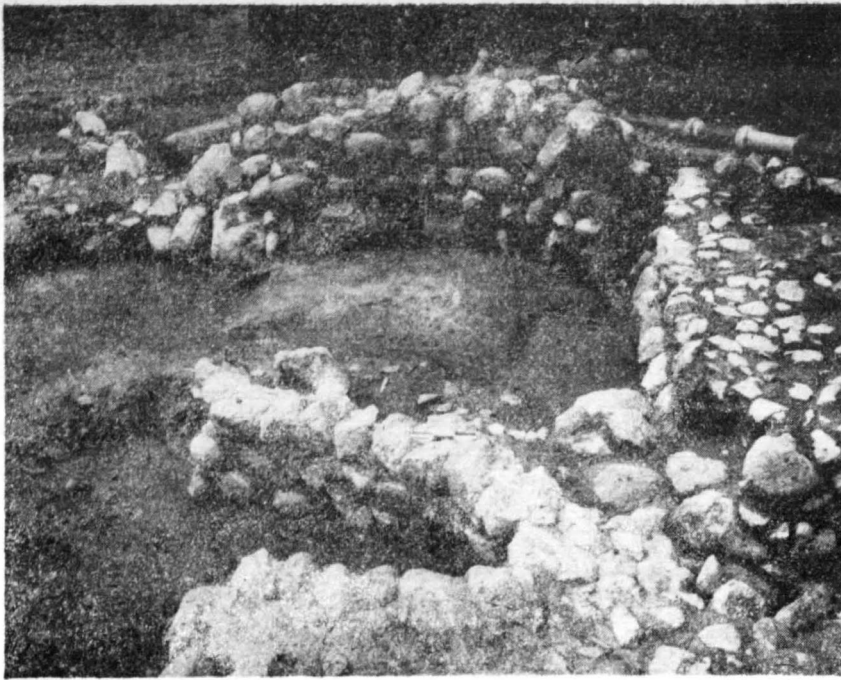
Fot. Maciej R y d e l

prof. Arnolda benedyktyni płoccy opuszczają Płock z Mengozem na czele, by założyć klasztor w Mogilnie w latach (1124—1138) — 1145.

5. ECCLESIA SANCTAE DEI GENITRICIS MARIAE

Trykoncha bizantyjska, zniszczona najprawdopodobniej podczas napaści Pomorców bezczeszczących w roku 1126 pochowane w niej szczątki Władysława Hermana, nosi ślady odbudowy i znacznego powiększenia narteksu wzdłuż i wszerz. Zachował się doskonale fundament kamienny zachodniej i północnej ściany budowli z tej fazy złożony z jednej lub nawet trzech warstw dużych głazów. Świątynia uzyskała wtedy dodatkową (nie licząc klatki schodowej w obrębie claustrum) klatkę schodową w postaci dostawionej do północnej konchy budowli cylindrycznej. Służyła ona feudałowi do wstępowania bezpośrednio z zewnątrz na piętro do loży emporowej bez naruszania obowiązującej klauzury. Wiodąca do empory klatka schodowa wskazuje na to, że kościół został wzniesiony przez

feudała, albo samego księcia, albo jakiegoś wielmożę. Nie był to chyba jednak książę, ponieważ jak dotąd posiadał balkon empory w rotundzie, tak odtąd czekał na wykończenie budowy biskupa Aleksandra wznoszącego olbrzymią katedrę wyposażoną w przestronną lożę emporową. Wiemy natomiast, że w tym właśnie czasie, to jest między rokiem 1130 a 1150 powstaje między katedrą a kolegiatą Sw. Michała zaginiona ecclesia Sanctae Dei Genitricis Mariae, ufundowana przez Dobiechnę, wdowę po palatynie Wojślawie. Nie widzę przeszkód, by czwartą fazę monasteru odkrytego na dziedzińcu przy ul. Tumskiej 2 uznać za ową zaginioną kolegiatę fundacji Dobiechny spełniając tym samym nadzieje Czesława Deptuły, badacza kolegiaty Najświętszej Marii Panny, który na temat prób lokalizacji zaginionej świątyni pisze dosłownie, że „być może dużo wniosą tu nowe prace archeologiczne”. Zatem do odkrytego w czasie tegorocznych badań kościoła wprowadzono kapitułę kolegiacką w postaci czteroosobowej grupy kanonickiej



Ryc. 4. Miejsce, gdzie był pochowany między fundamentami starszych absyd w prokatedralnej trykonse bizantyjskiej Władysław Herman

Fot. Maciej R y d e l

z prepozytem na czele, która została niebawem usunięta. Z kolei w latach 1156—1172 kościół przejmuje opat Bertold z grupą mnichów prawdopodobnie benedyktyńskich z uwagi na powiązanie biskupa Wernera z benedyktynami. Wreszcie wojewoda Zyro w roku 1185 wprowadza do opuszczonego w międzyczasie i pozabawionego duchowieństwa kościoła kolonię kanoników regularnych reguły św. Augustyna z Neuwerk koło Halle w Saksonii z opatem Fulkoldem na czele. W końcu w latach 1244—1247 kościół z klasztorem przestają istnieć. Niebawem na początku XIV wieku powstanie na tym miejscu znowu kościół klasztorny Św. Wojciecha przy opactwie benedyktyńskim. Gotyckie fundamenty kruchty tego kościoła odsłoniły bieżące prace wykopaliskowe.

Archeologiczne badania wykopaliskowe na czterech wymienionych obiektach wczesnośredniowiecznej architektury murowanej zostały defini-

tywnie zakończone. Ich plonem jest kompletny rzut poziomy każdej z tych budowli oraz pokaźna ilość obserwacji zebranych w czasie prac wykopaliskowych umożliwiających rekonstrukcję bryły architektonicznej tych obiektów. Z chwilą zakończenia prac badawczych obiekty te przechodzą do planu konserwatorskiego, by po odpowiedniej konserwacji udostępnione społeczeństwu w plenerowym rezerwacie, projektowanym w związku z odbudową wczesnośredniowiecznego zamku płockiego przy ul. Tumskiej 2, rozpocząć swą funkcję społeczną.

Niezwykła atrakcyjność tych obiektów dla ruchu turystyczno-krajoznawczego polega na ich bezpośrednim związku z początkami państwa polskiego jako świadków wybitnej pozycji w kraju miasta będącego wówczas stolicą państwa.

